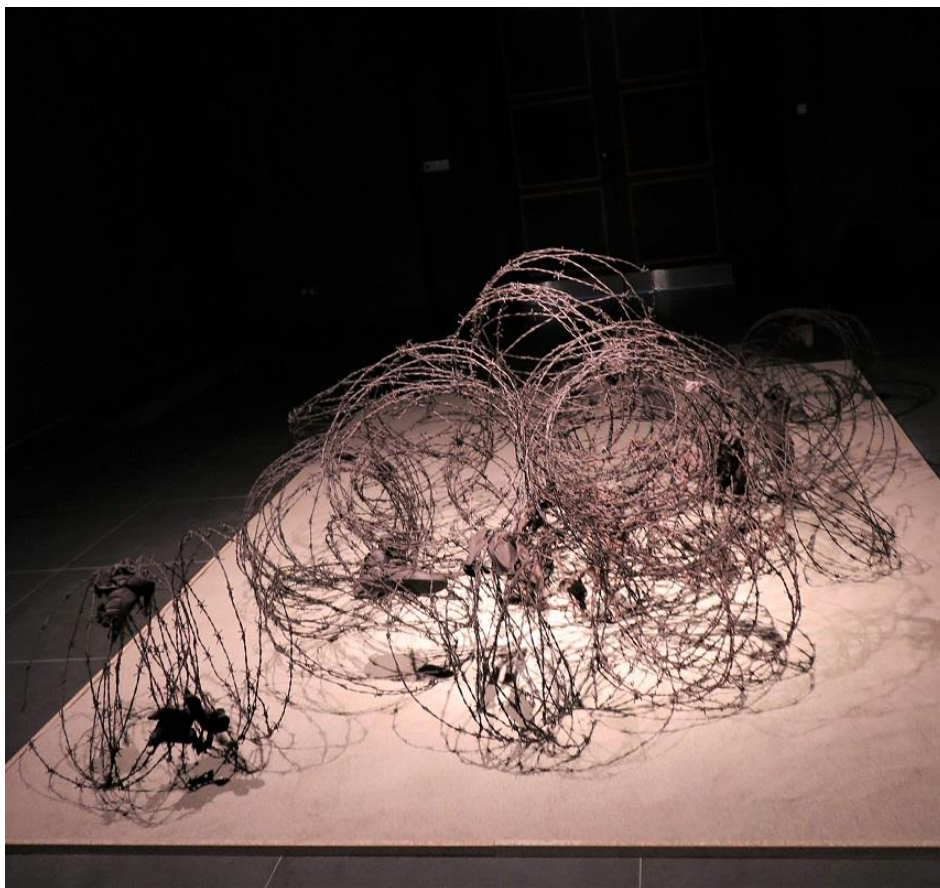


W IMIĘ BOGA JEDYNEGO. Wystawa Andrzeja Okińczyca

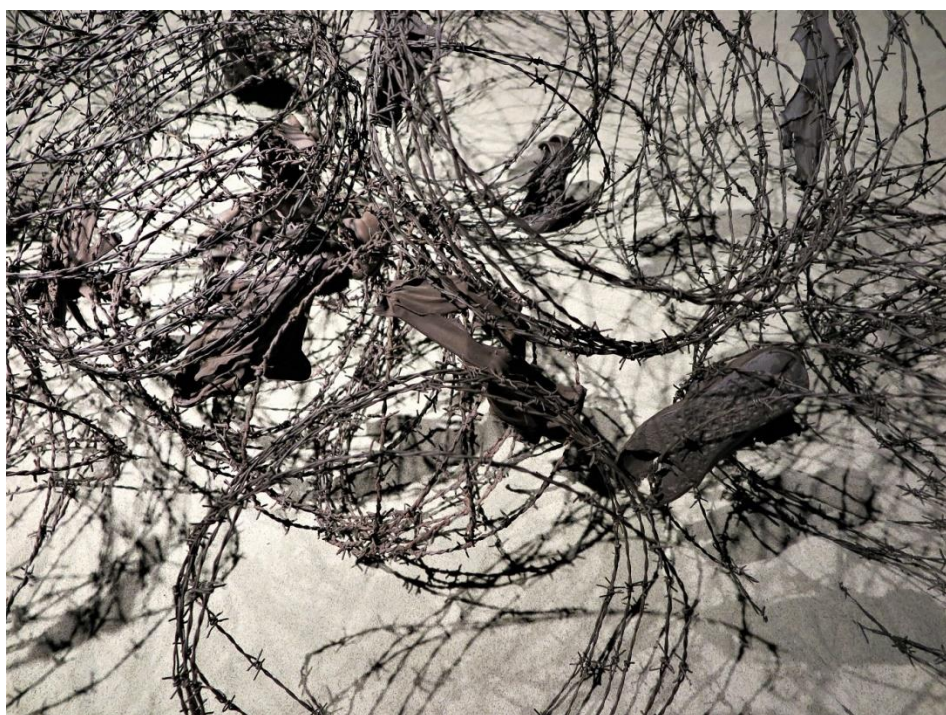
Andrzej Jajszczyk

W poznańskim Centrum Kultury ZAMEK przejmująca wystawa Andrzeja Okińczyca pt. „W IMIĘ BOGA JEDYNEGO”. Przy wejściu wita mnie i Basię sam artysta, otwierając wielkie wrota. Wchodzimy do mrocznej sali, w której umieszczony wysoko reflektor oświetla duży, obramowany drewnianymi listwami, prostokąt pełen drobnego piasku, na którym leżą nieregularne zwoje zardzewiałego drutu kolczastego. W zwojach można zauważyć strzępy cywilnej odzieży czy, wczepione w druty, zniszczone buty, także dziecięce. Od razu przychodzą na myśl ludzie, którzy przedzierając się przez zasieki, zapewne w wielkim pośpiechu, tracili tu części odzieży. A możliwe, że i znacznie więcej. Tytuł tej instalacji „W STRONĘ



Andrzej Okińczyk, *W STRONĘ LEPSZEGO ŚWIATA*, 2021

LEPSZEGO ŚWIATA” nie pozostawia wątpliwości, że praca w bardzo syntetycznej formie odnosi się do tragicznego losu uchodźców, którzy wyganiani wojnami bądź po prostu biedą i brakiem szans na godną egzystencję szukają lepszego życia na naszym sytym kontynencie. Przesłanie pracy jest poruszające, szczególnie w kraju, który sam przez ponad dwieście ostatnich lat był źródłem migrantów, a teraz zamknął drzwi nawet dla niewielkich grup najbardziej dotkniętych przez wojnę uchodźców.



Andrzej Okińczyk, *W STRONĘ LEPSZEGO ŚWIATA*, 2021, fragment

Praca nie jest, jak niektórzy mogli by sądzić, przypadkowo rzuconym kłębem kolczastego drutu, ale starannie przemyślaną i tworzoną przez wiele miesięcy kompozycją. Jej elementy widziałem w pracowni artysty już w 2018 roku (patrz moje relacje: http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Okinczyc_Przemoc_lipiec_2018_AJ.pdf i http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Jajszczyk_Okinczyc_Draperie_22_11_2019.pdf).

Przechodzimy do drugiej, jeszcze większej i także ciemnej sali. Za półprzezroczystymi, białymi



Andrzej Okińczyc, *W IMIĘ BOGA JEDYNEGO*, 2021

kurtykami, rozpiętymi na wielkiej stalowej konstrukcji, stoi na środku pomieszczenia coś w rodzaju, wyglądającej na kamienną, wielkiej oświetlonej z góry, skrzyni. Wchodzimy za kurtynę i zbliżamy się do niej. Naszym oczom ukazuje się przerażający widok czterdziestu uciętych ludzkich głów, wykrzywionych w przedśmiertnych grymasach. Niektóre z głów mają opaski na oczach. To praca „W IMIĘ BOGA JEDYNEGO”. Ona też powstawała w wielkim twórczym znoju, a głowy, w różnych aranżacjach, oglądałem na podłodze pracowni Andrzeja już od ponad dwóch lat.



Obie wystawione w *Zamku* prace łączy mroczny temat, piasek, otaczająca je ciemność, rozświetlana tylko punktowymi reflektorami. Obie dobrze ilustrują słowa Ryszarda Kapuścińskiego, zawarte w jego książce pt. „Imperium”:

*Światu grożą trzy plagi,
trzy zarazy.*

*Pierwsza – to plaga
nacjonalizmu.*

Druga – to plaga rasizmu.

*Trzecia – to plaga
religijnego
fundamentalizmu.*

*Te trzy plagi mają tę samą
cechę, wspólny mianownik
– jest nim agresywna,*

Andrzej Okińczyc, *W IMIĘ BOGA JEDYNEGO*, 2021

wszechwładna, totalna irracjonalność.

Do umysłu porażonego jedną z tych plag nie sposób dotrzeć. W takiej głowie pali się święty stos, który tylko czeka na ofiary. Wszelka próba spokojnej rozmowy będzie mijać się z celem. Nie o rozmowę mu chodzi, tylko o deklaracje. Żebyś mu przytaknął, przyznał rację, podpisał akces. Inaczej w jego oczach nie masz znaczenia, nie istniejesz, ponieważ liczysz się tylko jako narzędzie, jako instrument, jako oręż. Nie ma ludzi – jest sprawa.

Skutki opisanego wyżej sposobu myślenia widać na obu wystawionych dziełach Andrzeja. Ogromna szkoda, że ograniczenia związane z pandemią zamknęły dla publiczności te obie, powiązane ze sobą, przejmujące prace. Wystawie towarzyszy duży, dziesięciostronicowy, starannie wydany, dwujęzyczny folder z ciekawymi tekstami Haliny Bortnowskiej, Alojzego Kucy, prof. Janusza Marciniaka, ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego, a także z następującym cytatem z Papieża Franciszka: *Bóg nie potrzebuje być przez nikogo broniony i nie chce, aby Jego imię było używane do terroryzowania ludzi. Proszę wszystkich o zaprzestanie używania religii w celu budzenia nienawiści, przemocy, ekstremizmu i ślepego fanatyzmu.*

Kameralna wystawa pokazuje kolejny, społeczny, wymiar tego wszechstronnego artysty, jakim jest Andrzej Okińczyc. Kojarzony przez wielu jako znakomity portrecista, tworzył także prace sielskie, jak jego cudowne *Łąki* (http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/Okinczyc_Relacja_A_Jajszczyk_02_2012.pdf) czy nawet frywolne *Parawany* (http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Jajszczyk_PAUza_407_408_6&7_2017.pdf). Ale przez całą jego twórczość przewijały się tematy mroczne i niepokojące, żeby tylko wspomnieć jego słynne *Draperie*, *Lawy*, *Jesienne reliefy* czy *Spętane ciała* (http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Okinczyc_2016_12_28.pdf).

Przejmujące są także jego, stosunkowo niedawne prace nawiązujące do choroby i cierpienia, które widziałem w 2019 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu, na dużej wystawie „Choroba jako źródło sztuki” (http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Jajszczyk_MNP_05_2019.pdf).



Poznań, 24.03.2021

Andrzej Okińczyc, *W IMIĘ BOGA JEDYNEGO*, 2021
Praca i jej twórca